

KURJER POZNAŃSKI.

Kurjer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dotarciem przesyłki.
Cena ogłoszeń:
wynosi 15 fenygów od drobnej siłowniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 4 października 1889

AJENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Majchmann i Freundler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 października.

W sprawie uznania rządów księcia Ferdynanda.

We wczorajszym naszym naczelnym artykule rozbiłaliśmy obszernie fakt, że W. Porta na serwo poczynił radzić nad doprowadzeniem do uznania rządów ks. Ferdynanda bułgarskiego przez europejskie mocarstwa. Znaczącyśmy tam, że w sprawie tej rząd turecki zamierzał wystąpić z okólnikiem do mocarstw — że jeenak chwilowo odstąpił od pierwotnego planu, odebrałszy na poprzednie dyskretnie zapytanie od Rosji odpowiedź nie mniej jak zachęcającą.

Tymczasem pojawiają się symptomata przemawiające coraz to wyraźniej za tym — że W. Porta bynajmniej nie zrezygnowała jeszcze z raz podjętej myśli — że przeciwnie, wrócić może postara się o nadanie jej ciała. Nieraz już na rozmaitych miejscach pisma naszego wykazywaliśmy fakta, że w czasie dwuletnich już przeszło rządów księcia Ferdynanda wewnętrzne stosunki Bułgarii znacznie się podniosły i ustaliły — że wszelkie owe panslawistyczne pogłoski, rozchodzące się z Białogrodu, o blizkim wybuchu zaburzeń w Zofii, okazały się zawsze tendencyjnymi fałszami.

Obecny rząd bułgarski przebył ciężkie przesilenia wśród najtrudniejszych wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności. Głównym złem, na które cierpi ciągle jeszcze młode państwo bułgarskie, jest niejasne jego międzynarodowe położenie polityczne.

Bułgaria od lat dwunastu bezustannie przyjmować musiała najróżnorodniejsze zle i dobre rady i wskazówki od dyplomacji europejskiej; obecnie ma ona ciężko okupione prawo żądania od państw europejskich, aby zadość uczyniły słusznym jej żądaniom. W. Porta sama ze stanowiska własnych swych żywotnych interesów umiała wreszcie zrozumieć i ocenić niezwykłą wagę sprawy legalizacji obecnego położenia Bułgarii. Państwa europejskie będą sobie musiały stawić pytanie — jak zachować się w obec tego dylematu.

Organ przyboczny austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych, wiedeński „Fremdenblatt“, łączy głos swój z głosami innych poważnych tamtejszych dzienników, pochwalającymi w zupełności zamiar tureckiego rządu, i dochodzi do następujących konkluzji:

Na doniesienia o akcyi podjętej przez rząd W. Porty trzeba poszczególną zwrócić uwagę — ponieważ wykazują one, że rząd turecki zupełnie jasno i zdrowo na sprawę tę zapatruje. Dążenia Turcyi do unormowania państwowego położenia Bułgarii nie tylko odpowiadają własnym potrzebom bezpieczeństwa cesarstwa otomańskiego — ale są one zarazem i wyrazem potrzeby, odczuwanej przez całą Europę, która niezmiennie i bez przerwy stara się o mnożenie faktów gwarantujących jej międzynarodowy spokój — a z drugiej strony stara się o usunięcie wszystkiego tego, coby sprawę pokoju międzynarodowego na szwank mogło narząca.

Gdyby jednak sprawdzili się miały owe wieści o cofaniu się rządu W. Porty — który nie chce podobno już słuchać głosu najlepszych swych mężów stanu dla tego jedynie, że pojawił się miaty pewne wątpliwości — natenczas rząd turecki popadłby w nierozwikłane sprzeczności, których skutki koniec końcem na nim samym najwięcejby się odbiły. W tymże samym stopniu, w którym wzmagają się w Bułgarii ogólne dążenia do uwolnienia się z pod nacisku polityczno-państwowych powikłań, i sama Turcyja coraz to bliżej staje w obec alternatywy tej — że albo musi starać się o usunięcie powikłań na drodze legalnej akcyi, albo też przygotować się musi na pewne możliwości, nie mogące żadną miarą odpowiadać ani własnym jej interesom żywotnym, ani też w ogóle interesom całej Europy.

Jeżeli W. Porta przyszła do głębokiego przekonania — że najlepszą gwarancją dla własnego jej bezpieczeństwa jako i dla spokoju całego Wschodu w ogóle będzie właśnie owe bułgarskie państwo uspokojone i zadowolnione co do punktu państwowego swego egzystencji — natenczas z pewnością i cała Europa zrozumie, dla czego zwierzchnicze to mocarstwo podjęło akcyę ku doświadczeniu do raz wytkniętego celu.

Skoro zaś W. Porta raz już stanowczo zdecydowała się na uznanie władzy

udzielnej księcia Ferdynanda ku tém większemu dobru bułgarskich stósunków — to fakt tak poważny i doniosły w również stanowczy sposób oddziała i na postanowienia innych mocarstw europejskich — które tak samo jak i same Austro-Węgry najmniejszego powodu nie mogłyby mieć do odmawiania zatwierdzenia swego akcyi rozpoczętej przez W. Portę ku ostatecznemu a niezbędnemu uporządkowaniu stósunków na bałkańskim półwyspie.

Ważny ten artykuł póturzędowej gazety kończy się w sposób następujący:

„Jakkolwiekby sprawy się ukształtowały — to bezwarunkowo już w tém samym upatrywać należy pewien wielki postęp, że W. Porta przyszła do jasnego rozpoznania co do jedynie słusznego stanowiska, jakie zajęć ona może w kwestyi bułgarskiej — że wreszcie zupełnie ona zrozumiała, jakie prawa jej przystoją, jakie na nią ciążyą obowiązki. Jeżeli zaś postęp ten rozwinię się dalej jeszcze i skrytalizuje w akcyi W. Porty odpowiedniej dojrzałym już stósunkom — natenczas można mieć wszelką nadzieję, że żaden z gabinetów europejskich nie znajdzie pretekstu do odmówienia swego współdziałania lub wykluczenia się biernego od tego rodzaju akcyi.“

Zbytecznym byłoby rozwodzić się obszernie nad znaczeniem ważnego powyższego artykułu. Zawiera on jasne zawiązanie W. Porty do podjęcia ośpieszniejszych kroków ku ostatecznemu uznaniu rządów księcia Ferdynanda przez europejskie mocarstwa.

Ciekawość, co na powyższe wywody odpowiadają urzędowe i póturzędowe gazety petersburskie.

Telegramy.

Hirsberg, 3 października. Strumienie górskie wskutek ciągłych deszczów poczynają występować z łożysk — rzeka Zaeken zalewa już tutejsze przedmieścia.

London, 2 października. Według obiegających wieści książę Walii po skończonych uroczystościach w Atenach udać się ma do Egiptu w celu podjęcia przeglądu nad tamtejszą armią okupacyjną.

Wiedeń, 1 października. Nadeszły tudotąd z Kanei sprawozdania, według których bezzasadnymi być mają ciągle utyskiwania prasy greckiej nad okrucieństwami tureckimi.

Wiedeń, 2 października. „Polit. Correspondenz“ dowiaduje się z Białogrodu, że rada ministrów poleciła prezydentowi ministrów Gruciwici, aby prowadził rokowania z królową-matką Natalią. Odbiły się już dwie bezowocne konferencje. Metropolita Michał usiłuje doprowadzić do porozumienia między obu stronami.

Wiedeń, 3 października. Według prospektu kurs emisyjny galicyjskich obligacyi propinacyjnych ma być 91 1/4.

Wielki Waradyn, 2 października. Prezydent ministrów p. Tisza przybył dziś tudotąd. Publiczności zebrana licznie na dworcu zgotowała mu świetne przyjęcie.

Wielki Waradyn, 2 października. Dziś odbyła się tu wielka uczta na cześć p. Tiszy. Nasamprzód wzniesiono toast na cześć cesarza i rodziny cesarskiej, a następnie pito na zdrowie p. Tiszy. W odpowiedzi na zdrowie to, wygłosił prezydent ministrów mowę, kładąc nacisk na to — że według wszelkich przewidywań ludzkich, pokój międzynarodowy jest zapewniony. Następnie zbijał p. Tisza zaczepki skierowane przeciw jego osobie a w końcu wznosił toast na cześć tych osobistości, które stanowczo zdecydowane są bronić przeciw komubądź praw konstytucyjnych kraju — bronić wolności i przeciw tym samym, którzy jej nadużywają. Niechaj żyją i ci, którzy pragną utrzymać spokój i zgodę między różnymi klasami społecznymi, na przekór wszelkim zaczepkom. Mowę p. Tiszy przyjęto długimi, niustającymi oklaskami.

Wielki Waradyn, 3 października. Pan Tisza w mowie swęj oświadczył, że co do kwestyi politycznego położenia, szczęśliwym sposobem nie ma tak dalece niczego do nadmienienia. Zgadza on się na zdanie tych, co jednogłośnie wyrazili przekonanie — że lubo okoliczności nie pozwalają na obniżanie etatów armii, to jednak nigdzie nie ma wyraźnej groźby dla sprawy europejskiego pokoju. Dalej wystąpił prezydent ministrów przeciw zarzutom, jakoby kraj od roku 1867 cofał się, a administracyja jego była złą i sprzedająca. W końcu zapowiedział p. Tisza,

że w ciągu bieżącej sesyi jeszcze przedłoży Izbie projekta w sprawach administracyi, jurysdykcyi i zarządów gminnych.

Rzym, 2 października. Urzędowe sprawozdanie podaje liczbę ofiar katastrofy w tunelu pod Ariano na dwóch zabitych i 22 rannych.

Według „Fanfulli“, znalazł wczoraj agent policyjny w pobliżu królewskiego pałacu w Genui wielką beczkę napełnioną prochem i kawałkami ołowiu. Niebezpieczeństwo usunięto przez odcięcie znajdującego się obok zapalonego luntu.

Rzym, 3 października. P. Crispi stanowczo wygłosił mowę programową w Palermo na dniu 14 b. m.

Madryt, 3 października. Na stacyi Arevalo, położonej nad linią kolei północnej przyszło do zderzenia się między pociągami kurjerskim idącym z Burgos a pocztowym pociągami z Madrytu. Pewna część pasażerów poniosła cięższe lub lżejsze rany.

Kopenhaga, 2 października. Dziś odbyła się tu wielkie polowanie dworskie, w którym bierze udział książę Walii. Car i w. książęta rosyjscy nie znajdują się w liczbie polujących.

Roterdam, 3 października. Komitet właścicieli okrętów doniósł delegatom strejkujących robotników, że gotów jest przyjąć niektóre z ich żądań. Delegaci propozycje te przyjęli, przyrzekając, że spowodują także i robotników do zgodzenia się na nie. Jest wszelka nadzieja, że strejk jutro będzie ukończonym.

Carogrod, 2 października. Świeżo co stworzona „Agence de Constantinople“ oświadcza, że wieść „Timesa“ o irade sultańskim, zarządzającym obniżenie stanu tureckiej armii, jest zupełnie zmyśloną. Prawdą jest tylko to, że obradują w Carogrodzie nad oszczędnościami na polu administracyi wojennej — dotychczas jednak nie powzięto w tej sprawie żadnej stanowczej uchwały.

Nowy Jork, 2 października. We wczorajszych wyborach w czterech nowych do związku przyjętych Stanach, zwyciężyli w północnej i południowej Dakocie jako i Waszyngtonie, kandydaci republikańscy do urzędów państwowych, do kongresu we Waszyngtonie i do zgromadzenia prawodawczego Každy z trzech Stanów uzyskał po dwa krzesła w senacie waszyngtońskim. — W Stanie Montana zwyciężyli demokraci. Wszystkie cztery Stany odrzuciły program, żądający zakazu sprzedaży gorących napojów i głosowania kobiet.

Stuttgart, 2 października. „Staatsanzeiger für Württemberg“ donosi, że prokurator zarządził już śledztwo co do zachowania się personelu kolejowego wobec wczorajszej katastrofy. Na miejsce wypadku udał się ks. Hermann sasko-weimarski, minister dr. v. Renner i generał Alvensleben. Rannych umieszczono w tutejszych szpitalach.

Książę Wilhelm przybył tu po południu o godzinie 3 z Ludwigsburga i wprost udał się do zarządu kolejowego. Król wysłał na miejsce katastrofy naczelnika gabinetu dr. v. Griesinger, a królowa ochmistrza dworu v. Reischach.

Roterdam, 3 października. Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie strejkujących. Postanowiono z dniem dzisiejszym na nowo podjąć pracę — nawet i na okrętach naładowanych kruszcami, na których nie będzie podwyżki płacy — pod warunkiem, że na statkach tych nie będzie pracy nocnej. Strejk uważać można za zakończony.

Rewizya Czytelni ludowej.

Do „Oreądownika“ piszą:
„Szczutki pod Bydgoszczą, 1 października. Dnia 17 sierpnia przyjechał do mnie komisarz i zabrał mi wszystkie książki, kiedy mnie w domu nie było. Potem dnia 17 września dostałem termin do komisarza. I wyczytał mi, że przyszło od landrata, iż książki mają być przetłomaczone, przejrane czy też zakazanych książek nie ma. „A jeśli chcecie je odebrać, to musicie 50 m. kancyi stawić!“

Ja powiedziałem, iż bez kancyi powinniem książki dostać zwrócone.

— Wy je dostaniecie, ale może w tych, co są między ludźmi, są książki zakazane!

— Ja książki zakazanych nie mam.

Na tém koniec naszej rozmowy.

Ciekawym, co dalej z tego będzie, bo pecherzem nikt mnie nie wystraszy, a jako rzetelny człowiek, mam też swoje prawo.
Józef Koźmiejca,
bibliotekarz.

Paritas.

W „Koblenzer Volksztg.“ czytamy:
Już przed kilku laty wstawiono do budżetu pozycyę 50,000 talarów dla protestanckich superintendentów na pokrycie kosztów podróży ich przy wprowadzaniu w urzędowanie pastorów i t. p. Bezwątpienia istnieje jeszcze ten fundusz, przynajmniej slyszalem niejednokrotnie od pastorów protestanckich, że ich superintendenci pobierają wynagrodzenie na wszelkie podobne podróże urzędowe. Izby katolickie dziekani i definityrzy podobnych ulg doznawali, o tém jeszcze nigdy nie slyszalem. Przynajmniej w nadreńskiej prowincyi coś podobnego nie zachodzi.

I u nas nie slyszeliśmy o podobnych remuneracyach.

W sprawie inspekcji szkólnej.

Z prowincyi, 2 października.

(m.) Doskonałą ilustracyę opłakanych naszych stosunków szkólnych jest następujący wyodek:

W mieście L. istnieje symultanna szkoła panien. Katolickim uczniom udziela lekcyi religii miejscowy wikaryusz. Otbóż zdarzyło się niedawno, że podczas takiej lekcyi wszedł do klasy superintendent i przyslychliwał się wykładowi. Wprawdzie są ci panowie inspektorami powiatowymi nad szkołami ewangelickimi i symultannymi, wszakże sądzimy, że religia katolicka powinna być wyjęta z pod ich nadzoru, gdyż jako protestanci, a więc i jeszcze jako pastory nie mogą być bezstronnymi sędziami w rzeczach ściśle katolickich, nie mówiąc już nie o głębokim upokorzeniu, na jakie bywa z tego powodu wystawiony ksiądz katolicki. Pytamy się, czy gdziekolwiek indziej zachodzą takie smutne stosunki? Jesteśmy też przekonani, że gdy władza duchowna dowie się o tem zajściu, postara się zapobiedz temu nadzorowaniu religii katolickiej przez protestanckich pastorów!

Kolonizacya.

Z pod żuina.

Idą, jadą, przychodzą, już przyslyli częściowo szanowni panowie kolonizatorowie z Wyrtemberskiego, najpyszniejsze okazy szwabskiego plemienia, a przybyli do Ustaszewa w okolicy Damasławka, przezwanego Elsenau'em...

Już domy dla nich pobudowano, już nawet i gmachy szkólne jest na ukonczeniu, role pomierzone i w dobrej kulturze otrzymali — słowem, szczęśliwi to ludzie, wszystko im się rozwija jak z płatka.

Powiadają, że klimat tutejszy nie taki groźny (dotychczas) jak ich straszono (nie widzieli jeszcze lutego i stycznia) i rażno zabierają się do roboty. Trzeba im przyznać, że zapobiegli są, do roboty się nie lenią. Zakupili wiele owoców i suszą go na zimę, sprowadzają mnóstwo drzewek owocowych i zakładają sady na wielką skalę — pono myślą i winnice zakładać, aby w niedalekiej przyszłości nie potrzebowali sprowadzać ulubionego Rheinweinu i Neckarweinu, lecz aby go wyrabiać u siebie. Tymczasem, zanim to nastąpi, zabierają się do wytłaczania jabłecznika (cidre), przygotowują ziemię pod warzywa ogrodowe, i zapowiadają, że za jakie 10 lat Ustaszewo, Damasławek, ba cała żnińska okolica przypominać będzie wyrtemberskie wioski i miasteczka.

Co do tego ostatniego *pium desiderium*, to poczekamy, w ogóle jednak uważać musimy w nowych przybyszach wielką pracowitość, skrzętność i zapobiegliwość, którą naszym wołosianom tylko polecić możemy i polecamy.

Nietylko około każdego domu znajdować się powinien sad i ogród warzywny, ale i poszczególne poletki powinny być obsadzone drzewami owocowymi, bo to pieniądź przynosi a owoce suszone i zaprawione bardzo korzystnie w gospodarstwie domowym zużyć by mogły. Patrzymy na Bośnię i Węgry, ile tam zysków ciągną ze samych śliwek i innych owoców.

Wybory gnieźnińskie a „Pos. Ztg.“

Z Gnieźnińskiego.

(Odpowiedź „Posener Ztg.“)

(J. R.) Wdzięczni Wam jesteście za to, że przytoczyliście w piśmie Waszém

to, co też „Posener Ztg.“ o nas myśli i czego się spodziewa. Prawda, że jesteśmy srodze upesledzeni w obec całej Wielkopolski, że germanizacya, ona i tak już srodze zażarta, szczególnie na nas się uwzięła, aby dawniejszy powiat gnieźniński, dziś już na polu rozdarty, w jednej części zgnieść i zdusić. Nie od dzisiaj te zakusy, dość wspomnieć o tém, jak przed kilku laty cała elita germańska w mieście Gnieźnie wzięwszy się pod ręce z Semitami, rzuciła nam tutaj rękawicę i jednomyślnie wykrzykiwała „Śmierć, lub zwycięstwo!“ Nie zwyciężyli, ale też co prawda, nie zginęli, pomni łacińskiego przysłowia: vir fugiens iterum pugnabit (kto drapnie, może jeszcze kiedyś wystąpić do walki) — i oto teraz wzmożeni funduszem stumilionowym, nową falangą urzędników, kolonistów, administratorów, uchodzą i w przyszłym roku pobici, gotują się do onej nowęj walki i już narząd biją w tarabany.

„Posener Ztg.“ popelniła kilka błędów, które Wy za nią powtórzyliście. Najprzód *Pierzyska* już od pół roku nie są w ręku polskim, bo je pan Krzyżanowski Niemcowi sprzedał, jak o tém czasie swego donosiłście. Dalej *Modliszewo* nie własnością Polaka, lecz Niemca, p. Guharda, natomiast w ręku polskim jest *Modliszewo*, własność pana dr. Józefa Zychlińskiego; nie masz też w naszym powiecie wsi Luboniczki, lecz Lubowice i Lubowiczki, własność pana Węclewskiego.

To powiedziawszy, dodaję, że powiat nasz w obecnym swoim składzie ogromnie wiele ucierpiał przez germanizacyę i kolonizacyę, a nazywając rzeczy po właściwym imieniu, przez marnotrawstwo, lekomyślność i niedołęztwo nasze. Ogromne dobra polskie poprzeczodżyły już dawniej z rąk polskich w niemieckie, reszty dogryza kolonizacya.

Na kolonizacyę, nie mówiąc o kilku gospodarstwach chłopskich, przesyli: 1) *Komorowo*, 2) *Czechy*, 3) *Zubowo*, 4) *Lubowko*, 5) *Lednogaóra*, 6) *Sokolniki*, 7) *Swiniary*, 8) *Swiniarki*, 9) *Michalce*, 10) *Strzyzewo*. Oto zdobycz kolonizacyi w przeciągu niespełna trzech lat.

Dobra w ręku polskiem się znajdujące, możnaby prawie na palcach obu rąk policzyć, podaliście je w dzisiejszym numerze, a przedstawiają się one tak: *Dobra Zakrzewskie, Pomarzony, Jagniewice, Siemianowo, Skrzetuszewo, Modliszewo, Poponco podlesne, Mielczym, Charbowo, Ulanowo, Dzieciarki, Rybno, Lubowice, Lubowiczki, Turostowo, Węgorzewo, Myszk*.

Mała ta reszka, okrucy tego co dawniej było w ręku polskiem, a do czego dodać jeszcze należy *Braciszewo*, wieś należąca do seminarium duchownego w Gnieźnie, a dzierzawioną przez Polaka. Natomiast wielkie kompleksy ziemi należą do Niemców, i administrowane są przez Niemców, a „regiment“ tam ostry i surowy, kto się odważy nie słuchać pańskiej trąby, traci miejsce bez pardonu. Panowie Niemcy mustują swych ludzi służebnych i podwładnych siarcicze i serce się kraje na widok, jak polscy ludzie pod komendą niemiecką w pozyturze służbisty wojskowego glosują na niemieckich wyborców.

Atoli jeszcze nam nie rozpaczaj — jeszcze zwycięstwo skoalizowanych przeciwników nam adwersarzy germańsko-semickich tak pewne nie jest, jak im się zdaje. Przecież obok powiatu gnieźnińskiego staje jeszcze do walki powiat witoski, tworzący z nami jeden okręg wyborczy, a tam kolonizacya nie zdołała dotąd takich szczerb porobić, jak w powiecie gnieźnińskim, a da Bóg i w tych czterech latach, które nas dzielą od przyszłych wyborów, jeszcze się tak nie rozwiemoży, jak w gnieźnińskim powiecie. We witoskim mimo usilnych zabiegów pana landrata, pp. komisarzy, pp. burmistrzów itd. zawsze jeszcze zyskujemy poważny sukces, który naszą biedę wspiera.

Powtóre, gdyby tylko władze wyborcze nie posługiwały się zanadto geometryą wyborczą, gdyby nie przedzielały od siebie gmin należących skutkiem położenia topograficznego do jednego obwodu prawyborczego — gdyby nie układały tendencyjnie tych obwodów prawyborczych, z pewnością byłibyśmy i za 4 lata górą. U nas faktem jest, że wszystkie obwody prawyborcze, gdzie w pierwszej i trzeciej klasie zwyciężają Polacy, ułożone są tak, że wybierają tylko 4 walmianów, w pierwszej jednego i w trzeciej jednego — a w drugiej dwóch; przeciwnie, gdzie pan dzielczy lub dzierzawca Niemiec jest górą,

tam zaraz obwód prawyborczy się rozciąga i w pierwszej klasie przechodzi dwóch Niemców. Nie brakuje też i tego, że wieś z polską ludnością giną w obwodach prawyborczych, gdzie jest przewaga niemiecka, że w obwodzie prawyborczym wybierającym 3 walmianów Polaków zaginie jeszcze około 220 ludności polskiej, która w sąsiednim obwodzie prawyborczym mogła przechylić szalę zwycięstwa na stronę polską. Taką praktykę zauważyłem w wielu obwodach i pomyślałem sobie, że gdyby tak mnie zrobiono innym jeometrą wyborczym, to byłoby zupełnie inny rezultat osiągnięty.

Bądź jak bądź: my tu spełnimy swój święty obowiązek, ale ponieważ ludźmi słabymi jesteśmy i zawsze zachęty, pobudki, napędzenia do pracy potrzebujemy, przeto sądzimy, że nasz szanowny komitet wyborczy pryncypjalnie powinien też częścię znośić z komitetami powiatowemi, żądać sprawozdania, wezwąć do organizowania kas wyborczych, do ściągania składek, do opatrzenia fos, wałów i murów tej naszej twierdzy, która za 4 lata taki atak nieprzyjacielski ma wytrzymać. Nie czas wtedy dopiero się organizować, gdy termin wyborów na karku; wtedy się robi, jak to mówią: *rapite capite*, i po części źle się robi.

Niezadługo wybory do parlamentu. Czekamy rozkazów, zrobimy próbę. Pono nasz szanowny poseł do sejmiku i do parlamentu, p. dr. Julian Chelmecki z Żydowa, pragnie się jednego ciężaru pozbawić i do parlamentu mandatu nie przyjmie. Nowa dla nas bieda.

Cesarz contra „Kreuz Ztg.“

„Reichsanzeiger“ zamieścił w części nieurzędowej następujący artykuł, który tu podajemy w dosłownym przekładzie: „Cesarz i król przeczytał artykuł „Kreuz Ztg.“ z dnia 26 z. m. i zganiał ostro wyrażone w nim polityczne zaprzetywania i zaczepki przeciwko innym frakcyom. Cesarz nie pozwala żadnej frakcyi, aby nadawała sobie pozór, jakoby cesarz stał po jej stronie. Cesarz upatrjuje atoli w porozumieniu i wzajemnym oszczędzaniu się stronnictw życzliwych państwu instytucyą rzeczowo pożyteczną naszemu życiu parlamentarnemu i wyraził niedwuznacznie najwyższe niezadowolenie z powodu skierowanych przeciwko temu przez „Kreuz Ztg.“ wycieczek i insynuacyi. Cesarz upatrjuje w Kartelu instytucyą polityczną odpowiadającą zasadom jego rządów i nie rozumie, jak można środki, za pomocą których „Kreuz Ztg.“ zaczyna kartel, pogodzić z uszanowaniem dla najwyższej osoby i dla naszych konstytucyjnych instytucy.”

Nie było zapewne dotychczas w wewnętrznych dziejach pruskich przykładu, aby prosty dziennikarski artykuł wstępu napotkał na taką szczegółową, publiczną krytykę ze strony cesarza. Cesarz — jak słusznie zauważa „Freis. Ztg.“ — występuje w tym oświadczeniu jako bezpośredni przeciwnik organu niemieckich konserwatystów. Ta niezwykłość wypadku pozwala wnosić, że odnośny artykuł „Gazety Krzyżowej“ miał większe znaczenie od przeciętnych prac redakcyjnych barona Hammersteina. Zapatrjuje

wanie, że obecnie pewne prądy starają się wbrew ks. Bismarckowi na serwo o wpływy na cesarza, zyskując przez tę publikacyę, spowodowaną przez kanclerza, tylko nową podstawę i poparcie.

W obec ostrego wystąpienia cesarza przeciwko „Kreuz Ztg.“ winniśmy tu przytoczyć choć najjaśniejszy ustęp inkryminowanego artykułu, który miał napis: „Die Monarchie und das Cartell“, a za zadanie miał „rozwinąć dawne historyczne sztandary: prawdziwego, konserwatywnego rojalizmu“. Oto co pisała „Kreuz Ztg.“:

„Gorszym od wycieczek przeciwko stronnictwu „Gazety Krzyżowej“ jest fakt, że przyzywano się zwolna do udzielania w podobny sposób cesarzowi wskazówek, jak powinien postępować. W licznych broszurach, począwszy od Konstantego Rösslera, aż do tajemniczego starego dyplomaty, w mowach i artykułach dziennikarskich nie wzbrażano się wykładając cesarzowi i królowi, jak winien panować. W przypadku z Harnackiem, przy zamianowaniu Bennigsen a i conięciu Stöckera ogłoszono publicznie, że w najwyższym miejscu powinno się mieć wzgląd na uczucia narodowo-liberalne. Jestto naturalnie sposób mówienia „wysoko-prawowierno-kościelny!“ Odrzucamy taką natarczywość, ale także i w innych dziedzinach. I tak wydaliliśmy liberalizm w swym tuższym organie ukaz, aby nie powoływano nikogo z centrum na wyższe urzędy państwowe, co uzasadniono reminiscencyami z walki kulturowej.

Cesarz Wilhelm II tymczasem wyróżnił dwóch postów centrum bardzo znacznymi łaskami; czy w razie, że zechce ich powołać na wyższe stanowiska państwowe, narodowo-liberalni założą „veto“ przeciwko temu? Do takich stosunków w naszych królewskich Prusach dotąd nie jesteśmy przyzwyczajeni.

„Korona tego postępowania zarzucałemu jest, jeżeli przez taki podstępny manewr zwraca się broń przeciwko nam, okrzykaną „partyją gazet krzyżowych“, i nas się oskarża, że niejako chcemy obłożyć aresztem osobę monarchy dla własnych partyjnych celów. „Trzymajcie się z dala“ wołają napastnicy. Możeby się przydało „nowonawróconym“ przypomnieć małą sprawę z przeszłości. Jakikolwiek mniemanie ma się o polityce cesarza Fryderyka, cały świat wie, że nie byłaby ona była „wysoko-kościelno-feodalna“. Pomimo tego wtedy, kiedy pewni ludzie o elastycznych przekonaniach politycznych, dowcipkowali z ciężko chorego monarchy jako „Parciwała rzeczywistego potomka Thorów“ stanęliśmy jako dobrowolna straż przed pałacem królewskim i bez obawy, ku oburzeniu wielu wolałymi, że cesarz ma także prawo dymisy kanclerzowi, skoro zechce. Nie mówiliśmy tego bynajmniej ze zawziętości przeciw ks. Bismarckowi, gdyż nie mieliśmy pożądanego nie mogłoby być nam się zdarzyć, jak to, gdyby pan Roggenbach był wstąpił na miejsce ks. Bismarcka. Jedyne z wierności dla zasad, z wrodzonego rojalizmu mówiliśmy tak, gdyż na pierwszym miejscu naszego programu stoi obrona prerogatywy korony, chociaż nieraz zwraca się przeciwko naszej własnej politycznej korzyści.

„Tę samą zabawkę, jaką prowadzili środkowcy za czasów cesarza Fryderyka,

powtarzają oni znowu obecnie. Wilhelm II także ma się poddać ich woli, co nazywają z pewnym namaszczeniem „samodzielnoscą“ cesarza. To ma znaczyć, że chcą cesarzowi wyznaczyć pewną marszrutę, zobowiązać go całkiem do polityki kartelowej!“

Co na krytykę monarchy odpowie „Kreuz Ztg.“?

O narodowości polskiej na Górnym Ślązku.

W niedzielnym numerze „Kuryera“ powtórzyliśmy za „Nowinami Raciborskimi“ bardzo gorący artykuł tego pisma, opatrzone napisem: „Słowo do naszych współwyznawców niemieckich“, w którym z powodu nieprzyjaznego wystąpienia katolickiej „Oberschles. Volksztg.“ w obec mającego się założyć w Gliwicach stowarzyszenia robotników polskich, w dosadnych słowach karci germanizatorów zakusy pewnej części niemieckich katolików górnośląskich i wymownie broni nieprzedawnionych praw górnośląskiej ludności do swej mowy i do swej narodowości.

W najnowszym numerze tego samego pisma znajdujemy w tym samym przedmiocie inny artykuł, p. t. „O narodowości polskiej na Górnym Ślązku“, artykuł zasadniczy i pierwszorzędnej wagi, w którym po raz pierwszy może na Ślązku tak jawnie i bez ogródki w obec katolickich i protestanckich Niemców oświadczone, że mieszkańcy Górnego Ślązka są Ślązakami polskiej narodowości, że są więc Polakami i Polakami do ostatniego tchnienia pozostać pragną. Oświadczenie to tym większe ma znaczenie, że znajdujemy je w piśmie, które jakkolwiek istnieje dopiero od pół roku, jednak już przez ten czas zjednało sobie uznanie i, co więcej, bardzo licznych czytelników i współpracowników na całym Górnym Ślązku.

Być może, że znajdują się u nas szczerzy i nieszczerzy kunktatorzy, którym ten głos „Nowin Raciborskich“ wyda się przedczesnym i dla sprawy szkodliwym. My nie dzielimy tego przekonania. Rzeczy na Górnym Ślązku zaszły już tak daleko, że tam dłużej sentymentalne bawienie się w ślepa bąbkę bynajmniej nie jest na miejscu. Obywatelska lojalność Górnoślązaka nie przez to nie straci, że jawnie obok swego sztandaru religijnego wywiesi także sztandar narodowy. Kto za Kościół walczył umiał, ten stanie także do walki za swe prawa narodowe na podstawie równoprawienia, przysługującego każdemu obywatelowi monarchji pruskiej. Oto artykuł „Nowin Raciborskich“:

„W zeszyt numerze daliśmy należytą odprawę pewnemu korespondentowi z Gliwic, który w piśmie swem do raciborskiej „Oberschlesische Volkszeitung“ gniewał się, że Polacy w Gliwicach chcą założyć polskie Towarzystwo dla robotników. Dzisiaj zniewoleni jesteśmy pomówić parę słów rzetelnych z tutejszym masonskim „Anzeigerem“: „Anzeiger“ ten cieszył się srodze, że nawet katolicka gazeta niemiecka nie chce, by się Polacy łączyli ku obronie swych praw świętych, w osobne towarzystwo. „Anzeiger“ zapominał nawet w swej radości o wszelkich przyćmieniach i szkalowaniach, jakich mu „Obersch. Volksztg.“ nigdy nie szczędziła i jął chwalić ją tak, że każdy,

ktoby nie znał tutejszych stosunków sądzićby mógł, że i owa „Volksztg.“ jest masonskim „Blattem“. Ale niechże tam „Volksztg.“ sama się z tym nowym przyjacielem swoim rozmówi, nam chodzi dzisiaj o coś zupełnie innego. — Otóż ów „Anzeiger“ uniesiony radością, pogadał znowu okrutnie głupstwa. Powiedział on w owym numerze otwarcie, że Polacy górnośląscy powinni się z tą myślą pogodzić, że narodowość ich na Ślązku wnet zaginie, że dla tego powinni od razu wszyscy zostać Niemcami, bo jako Polacy, żadnej już na Ślązku nie mają przyszłości.

Cóż wy na to, Czytelnicy? Zapewne pokręćcie głową i powiecie sobie: Hoho! panie „Anzeiger“! „Czekaj strzela, a Pan Bóg kule nosi.“ I twoje kule pewno tam nie polecą, gdzie się wyselasz, boć nad nami Polakami ślązkimi czuwa Bóg, któremu przyszłość naszą z całą ufnością poleciliśmy. Bóg, też nas pewnie przed twemi kulami, a raczej przed twemi przepowiedniami uchroni!

Bądź co bądź pokazał „Anzeiger“ pewną odwagę, bo pisał wciąż o polskich Ślązakach, o polskich robotnikach, a nie o robotnikach „jęzika polskiego.“ Pokazał on przez to nawet więcej odwagi od pewnego pisma polsko-górnośląskiego, które zawsze też jezo o Ślązakach „polskiego języka“ mówi. Na pozór toć to jedno a to samo, ale gdy to człowiek zgłębi dokładniej, to wnet pozna różnicę. Jeśli bowiem ktoś mówi o sobie, że jest Ślązakiem „polskiego języka“, to brzmi to tak, jakby się wstydział swej polskiej narodowości. A tej polskiej narodowości nie ma się czego wstydząć, boć dał nam ją Bóg, a darów Bóg wstydzić się nie należy. Że zaś jesteśmy Polakami czystej krwi, może najczystszej, o tem już nikt nie wątpi, kto tylko zna dzieje nasze śląskie. Uznali to już nawet stawni uczeni niemieccy. Jeno głupcy mogą ludowi polskiemu na Ślązku odmawiać polskiej narodowości. Dla tego też nie powinniśmy się wstydzić naszej narodowości, lecz wszędzie otwarcie się do niej przyznawać. Czyż Niemcy, którzy mieszkają od dawna w rosyjskich prowincjach nadbałtyckich lub w węgierskim Siedmiogrodzie, nazywają siebie Moskalami, lub Węgrami „niemieckiego języka“? Nie, bo to i śmieśnię by brzmiało i głupio, a Niemcy znowu głupimi nie są. A zważyło tu jeszcze wypada, że owi Niemcy rosyjski lub węgierscy dopiero tam na obczyznę zawędrowali, podczas gdy my siedzimy na własnej ziemi. Tu mieszkali od niepamiętnych czasów nasi praojcowie Polacy, nasi ojcowie Polacy, a my mielibyśmy się już do nich nie przyznawać? Nie, kto mądry, ten śmiało się do tego przyzna i nawet z chlubą o swej narodowości mówić będzie. Czyż Polacy nie byli stawnym narodem? Czyż nie oswoździli Wiednia i panów Niemców, gdy im Turcy gorącego sadła za skórę nalali? Czyż nie stępnili ze swego męztwa i swej pobożności? Że ich dzisiaj Bóg doświadcza ciężko, z tego bynajmniej nie wynika, by chciał ich zguby. Ileż to narodów cięższymi już Bóg nawiedził ciosami, a narody te żyją i świetnie żyją. Dla tego też my powinniśmy przeszłość naszą szanować, a przyszłość polecić Bogu, który silniejszym jest od wszelkich „Anzeigerów“ i „Zeitungen“.

Jeźlibyśmy się chcieli nazywać jeno stko. Każdy zna siebie samego. Uczyni pan, co jej sumienie doradzi. Powiedziaławszy to, wyszedł z jadalnego pokoju. Promień kwietniowy zniknął, gęsty grad uderzał gwałtownie o szyby. Dusia stała nieruchoma. Wielki pokój był prawie ciemny; zasłony z okien zakrywały to trochę światła, jakie przepuszczaly czarne chmury, gnane gwałtownym wiatrem. Łza popłynęła na policzku dziewczęcia, potem spadła druga, brylantowe krople następowały po sobie, zakreślając ciemniejszą nitkę na liliowym staniu... Chmura zniknęła, niosąc gdzieś indziej grad i zniszczenie; błądź promień słońca wsunął się do jadalnego pokoju, potem niebo błękitne znowu, ukazało się górną szybą; złote słońce oprzemienie każdy srebrny półmisek na buficie, każdy złotony gwóźdź w wysokim krześle safianowym, na którym siedziała Dusia poprzodem, tłukąc cukier... muszka powróciła na obrus... młode dziewczę nie ruszyło się z miejsca.

— Gdzież jesteś, Dusiu? dał się słyszeć głos księżnej; już nie pada, wyjdźmy.

Dziewczę zniknęło w jednych drzwiach, w chwili, kiedy Zofia wchodziła przez drugie. W chwilę później ukazała się znowu w kapeluszu, rękawiczkach i welonce... a nikt nie dowiedział się, że płakała.

Wiosna zbliżała się. Pani Zaptin żądała powrotu córki i Zofia przyrzekła odwiedzić ją przed Zielonemi Świątkami, ponieważ nowożeńcy mieli udać się w podróż na miodowy miesiąc. Pani Zaptin zaprosiła troje przyjaciół, aby spędzili u niej tydzień przed ślubem.

Na gorące prośby Dusi księżna zgodziła się na to.

— Co się ze mną stanie, gdy ciebie nie będzie? mówiło dziewczę ze smutkiem.

— Przyjedziesz na przyszłą zimę, odpowiedziała.

— To zależy — odpowiedział szor-

Górnoślązakami, toby to znaczyło, iż górnośląsko jest narodowością. O takim dziwolągu nikt atoli nie słyszał. Tak jak nie ma narodowości brandenburskiej, pomorskiej i westfalskiej, tak też i śląska narodowość być nie może, już dla tego samego, że Śląsk zamieszkuje dwie narodowości: polska i niemiecka. Nawet i pruska narodowość nie istnieje, boć większa część ludności pruskiej jest narodowości niemieckiej. Każdy język odrębny oznacza odrębną narodowość, a więc język polski oznacza narodowość polską!

Jesteśmy więc Polakami, o tem nie ma żadnej wątpliwości. Przypomnijmy sobie obywatelami państwa pruskiego, które zamieszkuje Niemcy, Polacy, Duńczycy i Litwini. Przyznając się do narodowości polskiej, bynajmniej nie chcemy przez to oderwać się od Prus, jakby to głupi i chytry ludzie w nas mówić chcieli. My uznawamy króla pruskiego, rząd pruski, my płacimy podatki do skarbu pruskiego i przelewamy krew naszą za sprawę pruską. To wszystko możemy wypełniać, a nie potrzebujemy się bynajmniej zniechęcać. Jeżeli jednakże wypełniamy wszystkie nasze obowiązki względem króla i rządu, to też i my mamy prawo domagać się, aby szanowano naszą wiarę świętą i naszą mowę i narodowość, i aby nas nie uważano za obywateli drugiej klasy. Niemiec miłuje swoją mowę. Polak miłuje swoją i bynajmniej wyrzec się jej nie chce. Dla tego też powinniśmy się ustawicznie dopominać, aby język nasz przywrócono w szkołach i w urzędach, a tego żądać mamy prawo, jako równoprawni obywatele pruscy, którzy dla dobra państwa nie szczędzą sił swych, ani mienia. Wybieramy więc zawsze takich postów, którzy o to dopominają się będą, szanujmy sami język nasz w codziennym życiu, a resztę zdajmy na Boga.

Szanujmy język nasz w codziennym życiu! Iluż to polskich Ślązaków grzeszy przeciwko temu. Niejednemu, który liźnął trochę wykształcenia szkolnego, już się mowy polskiej wstydział. Wiarys! Tacy ludzie, którzy tak myślą, są głupcami nad głupcami, niewdzięcznymi dziećmi Boga, którego darem świętym pomiatają. Czyście widzieli kiedykolwiek, by się Niemcy wstydzili języka swego? Nie, nigdy, choć wycię my się mamy języka swego wstydzić? Podobne postępowanie pozbawia nas szacunku w oczach Niemców. Cóż bowiem mogą Niemcy o nas sądzić, jeśli my sami zmieniamy narodowość naszą jak chłop stare odzienie? Nie dziwnym jest też, że w obec tego spotykają nas różne upokorzenia, że niedowarzone młodziki śmiały mówić polską nam prosto w oczy nazywając „mową od diabła pochodzącą“, że inni nawet do poważnych i starszych osób po polsku mówiących jeno przez „ty“ przemawiają. Gdy ci panowie obaczą, że my szanujemy mowę naszą i naszą godność narodową, to się dwa razy namyślą, zanim takie bluźnierstwa jak w owej diablęj mowie, gadać będą.

My możemy pozostać najlepszymi katolikami, najlepszymi obywatelami pruskimi, a obok tego możemy śmiało być i nazywać się Polakami. Tego nie zabraniają nam żadne prawa, żadne względy, bo zabronić nam tego nie mogą. Co Pan Bóg nam dał, tego nam żadna moc piekielna nie wydrze, chyba gdybyśmy się sami tego wyrzekli.

dy się ma lat osmańskie, „przyszła zima“ równa się greckiemu kalendarzowi. Od owych kaprysów kwietniowych, Dusia sama odmieniła się także. Gdyby księżna nie była tak zajęta przygotowaniami do ślubu, byłaby z pewnością zauważyła nagłą i ważną tę zmianę, ale nie myślała o tém wcale. Piotr patrzył tylko na Zofię. Platon myślał jedynie o sobie i podczas kiedy walczył sam z sobą, z sumieniem i swoją filozofią, przedmiot trosk jego nikał dziwnie.

Wieczorem, w dniu przyjazdu do domu pani Zaptin, wszystkich prawdą ta uderzyła nagle. Okrzyk matki otworzył im oczy.

— Mój Boże! — zawołała pani Zaptin — musisz być chorą, Dusiu, że tak zeszczuplałaś!

Dziesięć par oczu, które się znajdowały w pokoju, zwróciło się natychmiast ku dziewczęciu, które się zarumieniło. Rumieniec, wywołany zakłopotaniem, udzielił jej przelotnego blasku.

— To grzeszność, mateczko! — rzekła głosem, który usiłował być wesoły, ale zniknął w płaczu.

Dusia uciekała do ogrodu.

— Jak widzę, przykro jej, że was opuszcza — powiedziała dobra pani Zaptin, pragnąc zatręć to, co mogła pierwszą jej uwagę mieć nieprzyjemnego dla gościnności księżnej.

— Tak — odpowiedziała ostatnia powoli i zamysłując się — nie myślałam, że żal jej będzie tak żywy... Chciałabym jej go oszczędzić a jednak nie widzę...

— Cóż to! — odezwała się jedna z starszych sióstr — będzie musiała przywyknąć do zostawania w domu! My go nie opuszczamy, my drugie siostry, a to nam bynajmniej nie przeszkadza, że czujemy się zupełnie zdrowe!

Platon spojrzął mało uprzejmie na mówiącą i odwrócił się.

— Biedna ptaszyna! — pomyślał — klatka zamknie się i spęta jej skrzydełka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. St. K.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 226.)

Nazajutrz Platon palił spokojnie cygareto, gdy wtem ukazała się Dusia z po za portyery sali jadalnej. Księżna ubierała się do wyjścia: godzina była dobrze wybrana.

— Boże! — rzekł Platon uśmiechając się — jakże kuzynka poważna!

Od żarczyn Piotra z Zofią traktował on Dusię mniej ceremonialnie i nazywał ją często żartem kuzynką.

— Bo też chodzi o poważne sprawy — odparła Dusia.

Usiadła naprzeciw niego, stół ich dzielił. Złoty promień słońca kwietniowego wkraśl się przez podwojną zastawę u okien i pieścił się z dziewczęciami, zatrzymując się to na włosach, to na fałdzie jasno fioletowej sukni. Ona sama była jak kwiecień, — deszcz i słońce, kaprysy, obietnice, wdzięk swawolny a często buntowniczy... kwiecień, który nie zna sam siebie i pozwala barometrowi prowadzić się.

Barometrem miał być Platon.

— Cóż to takiego? — zapytał, stawiając próżną filiżankę na stole.

Nieraz już wzywano młodego człowieka, aby decydował w ważnych kwestiach ubioru albo konwenansów... Spodziewał się więc zwierzchności tego rodzaju.

— Czy pan mi radzisz wyjść za mąż? — rzekła Dusia zarumieniona i ze spuszczeniem oczami.

Zdziwienie było ogromne. Jakkolwiek przyzwyczajony do fantazyj panny Zaptin, nie pomyślał on wcale o tej. I czemużby nie? Czy nie była w wieku, aby wyjść za mąż? Odzyskał zimną krew i bez żadnej innej oznaki wzruszenia, jak trochę rumieńca na bladę zwykle twarz, odpowiedział:

— To zależy. — zapytała Dusia.

— Od czego? — zapytała Dusia.

— Od wielu rzeczy. Za kogo pani zamierzasz wyjść za mąż, jeżeli to nie jest niedyskretne z méj strony pytanie?

— Nie mam zamiaru wychodzić za mąż — odparła Dusia, uderzając o stół łyżeczką od herbaty.

Platon przygryzł usta.

— W takim razie, czemu zadałaś mi pani to poważne pytanie? — rzekł po krótkiej chwili milczenia.

— Ponieważ mogłabym mieć zamiar wyjścia za mąż — odpowiedziała Dusia, rozbijając kawałek cukru trzonkiem od noża.

— Gdy pani będzie miała ten zamiar, zdaje mi się, że dość będzie czasu rozprawić nad stosownością postanowienia.

Dusia przestała nagle rozbijać cukier i patrząc na Platona z pod oka, rzekła:

— Uczyłeś mnie pan sam tego, że nie trzeba nic postanawiać, zanim się długo przedtem nie namyśliło i bez wpływu zewnętrznych okoliczności.

Platon skłonił się w milczeniu, czując niekłamną ochotę pociągnąć za ucho wyborną uczennicę, która tak dobrze przeprowadzała lekcję.

— Jestem na rozkazy Pani — odezwał się wreszcie; — zechciej się pani wyłomaczyć.

Dusia zaczęła na nowo tłuc cukier. — Pan Minkow oświadczył się o moją rękę — rzekła — czy dobrze uczyniłabym, wychodząc za niego?

Platon zagłębił się w przypatrywaniu się obrusowi i cały gniew jego zwrócił się przeciwko pretendentowi.

— Ten głupiec? — zawołał bez ogródki. — Tak jest — odpowiedziała Dusia z niewinną minką.

Cukier trzeszczał pod nożem... — Na miłość boską — zawołał Platon — przestać pani krajać ten cukier; działa mi to na nerwy!

— Nie jestem nerwowa — odparła Dusia — z wyrazem litości dla ludzi nerwowych.

Wstała jednak z obawy przed pokusą, odsunęła krzesło, zostawiając cukier na pastwę przedczesnej muszce, zrodzonej na oknie.

— Ale wstając z miejsca, straciła swą ozdobę słoneczną i zdawało się, że pokój cały sponiewiał.

— W ogóle — mówiła Dusia dalej — decydując się wreszcie na wyjaśnienie, czy myślisz pan, że powinnam iść za mąż, że jestem dość rozsądną, aby prowadzić gospodarstwo?

Platon nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Dość rozsądną? — powtórzył. — To zależy. Kiedy pani nie tłuczysz cukru, jesteś pani znośna.

Przelotny uśmiech przebiegł po ustach figlarki. Zanurzyła koniec ocukrzonych paluszków w naczyniu do płukania filiżanek, otarła je chusteczką i... zamilknęła.

Platon widział się zmuszony mówić dalej:

— Małżeństwo — rzekł — jest niezawodnie rzeczą bardzo poważną; każdy musi coś dołożyć ze swej strony... Jeżeli mąż jest bardzo rozsądnym a żona młodzi... może pomimo to zapanować rodzaj równowagi, która...

Ujrzał na twarzy Dusi coś — nie wiadomo, co — co go zatrzymało nagle. Ona podniosła ku niemu swe wielkie, niewinne oczy.

— W takim razie potrzeba mi męża bardzo rozsądnego? — zapytała z całą naiwnością.

Platon zirytowany nie odpowiedział wcale.

— Pod tym warunkiem — mówiła dalej — mogę wyjść za mąż?

W tym wspomnienie obozu, bola z punczem, opowiadania Piotra, wszystkie te wstępne wspomnienia stanęły jak widmo przed Platorem i zerwały urok, który go otaczał.

— To zależy — odpowiedział szor-

sko. Każdy zna siebie samego. Uczyni pan, co jej sumienie doradzi.

Powiedziaławszy to, wyszedł z jadalnego pokoju.

Promień kwietniowy zniknął, gęsty grad uderzał gwałtownie o szyby. Dusia stała nieruchoma. Wielki pokój był prawie ciemny; zasłony z okien zakrywały to trochę światła, jakie przepuszczaly czarne chmury, gnane gwałtownym wiatrem. Łza popłynęła na policzku dziewczęcia, potem spadła druga, brylantowe krople następowały po sobie, zakreślając ciemniejszą nitkę na liliowym staniu... Chmura zniknęła, niosąc gdzieś indziej grad i zniszczenie; błądź promień słońca wsunął się do jadalnego pokoju, potem niebo błękitne znowu, ukazało się górną szybą; złote słońce oprzemienie każdy srebrny półmisek na buficie, każdy złotony gwóźdź w wysokim krześle safianowym, na którym siedziała Dusia poprzodem, tłukąc cukier... muszka powróciła na obrus... młode dziewczę nie ruszyło się z miejsca.

— Gdzież jesteś, Dusiu? dał się słyszeć głos księżnej; już nie pada, wyjdźmy.

Dziewczę zniknęło w jednych drzwiach, w chwili, kiedy Zofia wchodziła przez drugie. W chwilę później ukazała się znowu w kapeluszu, rękawiczkach i welonce... a nikt nie dowiedział się, że płakała.

Wiosna zbliżała się. Pani Zaptin żądała powrotu córki i Zofia przyrzekła odwiedzić ją przed Zielonemi Świątkami, ponieważ nowożeńcy mieli udać się w podróż na miodowy miesiąc. Pani Zaptin zaprosiła troje przyjaciół, aby spędzili u niej tydzień przed ślubem.

Na gorące prośby Dusi księżna zgodziła się na to.

— Co się ze mną stanie, gdy ciebie nie będzie? mówiło dziewczę ze smutkiem.

— Przyjedziesz na przyszłą zimę, odpowiedziała.

— To zależy — odpowiedział szor-

sko. Każdy zna siebie samego. Uczyni pan, co jej sumienie doradzi.

Powiedziaławszy to, wyszedł z jadalnego pokoju.

Promień kwietniowy zniknął, gęsty grad uderzał gwałtownie o szyby. Dusia stała nieruchoma. Wielki pokój był prawie ciemny; zasłony z okien zakrywały to trochę światła, jakie przepuszczaly czarne chmury, gnane gwałtownym wiatrem. Łza popłynęła na policzku dziewczęcia, potem spadła druga, brylantowe krople następowały po sobie, zakreślając ciemniejszą nitkę na liliowym staniu... Chmura zniknęła, niosąc gdzieś indziej grad i zniszczenie; błądź promień słońca wsunął się do jadalnego pokoju, potem niebo błękitne znowu, ukazało się górną szybą; złote słońce oprzemienie każdy srebrny półmisek na buficie, każdy złotony gwóźdź w wysokim krześle safianowym, na którym siedziała Dusia poprzodem, tłukąc cukier... muszka powróciła na obrus... młode dziewczę nie ruszyło się z miejsca.

— Gdzież jesteś, Dusiu? dał się słyszeć głos księżnej; już nie pada, wyjdźmy.

Dziewczę zniknęło w jednych drzwiach, w chwili, kiedy Zofia wchodziła przez drugie. W chwilę później ukazała się znowu w kapeluszu, rękawiczkach i welonce... a nikt nie dowiedział się, że płakała.

Wiosna zbliżała się. Pani Zaptin żądała powrotu córki i Zofia przyrzekła odwiedzić ją przed Zielonemi Świątkami, ponieważ nowożeńcy mieli udać się w podróż na miodowy miesiąc. Pani Zaptin zaprosiła troje przyjaciół, aby spędzili u niej tydzień przed ślubem.

Dla tego też, jeśli nam chodzi o to, by masonskie przepowiednie masonskiego „Anzeigera” w niwecz się obróciły, powiadamy sobie otwarcie: Jesteśmy Słazkami polskiej narodowości, jesteśmy więc Polakami. Polakami zaś chcemy pozostać do ostatniego tchnienia. Polakami mają pozostać dzieci nasze, w polskiej mowie chcemy polecić duszę naszą Bogu przy skonaniu i po polsku mają się dzieci nasze modlić do Boga, by raczył zmiłować się nad ludem swoim.“

KORESPONDENCJE.

Z Wyrzyskiego, 30 września.

(A. B.) Powiat wyrzyski idzie w górę i coraz śmielej dąży do cywilizacji, do postępu. Patrząc z ubolewaniem na naszych „ukochanych” wólczów, którzy mianowicie w zimie często nie mają ciepłej strawy i przystrojenia kącika do wytchnienia w ucziących marszach, tknięci jesteśmy litością i uchwaliliśmy na ostatnim sejmiku powiatowym, aby dla nich założyć aż pięć przystylisk, tak zwanych „Naturalverpflegungsstationen”, o czym niniejszym mam zaszczyt donieść do publicznej wiadomości. Znajdując się one będą we Wyrzysku, Nakle, Wysoce, Mroczy i Miasteczku. Nadzór nad temi przystyliskami i naczelnie ich kierownictwo poruczone przeznaczonym ojcom miast i miasteczek, t. j. panom burmistrzom, zapewne dla tego, aby ich wynagrodzić za to, że ich pan prezes Tiedemann niedawno w sejmie pruskim tak straszliwie zblźnił.

Ale na tym jeszcze nie koniec: budujemy aż cztery nowe żwirówki — do czego wybrał się nowa komisja; budujemy nowy gmach dla stanów powiatowych, gdzieby p. landrat, gdzieby wydział powiatowy, różne biura i komisje swobodnie się rozpościerać mogły, dajemy bezpłatnie grunt pod kolej z Nakla do Chojnicy i ofiarujemy współużywanie wszystkich istniejących i przyszłych żwirówek, co nas kosztować będzie około 100 tysięcy marek, a obok tego i mimo tego wszystkiego jeszcze uchwalamy, że komunalnego podatku powiatowego odtąd pobierać nie będziemy. Owszem miastu Naklu na nowe wybrukowanie rynku ofiarujemy 3000 marek. No „mein Lieben, was willst du noch mehr?“ Widać, że nie tylko składki wyborcze doskonale zbierać, ale i w zarządzie komunalnym radę sobie dać umiemy.

(Szkoda, że was tak mało, pomiędzy nadnotecką Germanią. „Przyp. Red.”)

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy donoszą, że zarząd kolei warszawsko wiedeńskiej otrzymał rozkaz z Petersburga, aby do dnia 1 listopada r. b. przygotował 400 wagonów towarowych, które mają być pumieszczone na stacyi Warszawa. Gdyby miejsca zabrakło lub też pumieszczenie okazało się na tej stacyi niemożliwym, zarząd kolei ma wybudować osobny tor, na którym wagony te ustawione być mają.

NIEMCY.

* Berlin, 2 października. Po urzędowym ogłoszeniu dnia zwrotania parlamentu rozprawiają niemieckie pisma o czasie trwania sesji, opierając się naturalnie tylko na kombinacjach. „Magd. Ztg.” n. p. oblicza tak: „Parlament ma do świąt Bożego Narodzenia 50 dni roboczych przed sobą, jeżeli się przypuści, że 20 grudnia rozpoczyna się wakacje albo nastąpi koniec sesji. Aby to ostatnie nastąpiło, będą się o to z pewnością wszyscy starali. Sejm pruski, który najpóźniej zebrać się musi 15 stycznia, miałby wtenczas wolne pole dla siebie i nowe wybory mogłyby się odbyć w lutym lub na początku marca, jeżeli się nie chce czekać do jesieni.“

— Ostatnie manipulacje giełdowe z kursem akcji węglowych dają „Voss. Ztg.” sposobność do ostrego wystąpienia przeciw lichwiarstwu i spekulacji na ultimo. Pismo to wywa opinię publiczną do wystąpienia przeciwko tym „bachanaliom samolubstwa”; od wmięszania się państwa w tę sprawę nie obiecuje sobie „Voss. Ztg.” wiele. Stwierdzić należy, że przyjaciele i zwolennicy giełdy, której potrzeba zaprzeczyć trudno, ubolewają nad tem, że się nie udaje uprawianym do tego żywiołom „odwrócić oburzenia publicznego od giełdy i oszczędzić jej zarzutu, iż jest wielką i zgonną jamą gry.“ „Voss. Ztg.” proponuje w sprawie lichwiarstwa węglowego ministrowi dróg żelaznych, aby zniesić wyjątkową taryfę, aby przez konkurencyjną zagraniczną przywrócić znowu nieco równowagi. Odbiorcy nie skorzystałby wiele przez to.

— Minister Scholz objął znowu sprawę swego wydziału i w przyszłej sesji sejmowej przedłoży etat państwowy i broń go będzie.

— W Eisenach odbyło się wczoraj zebranie ewangelickiego związku, w którym wzięt także udział dziedziczny następcy tronu. Przed rozpoczęciem obrad wystawiono telegram do cesarza z wyrażeniem wierności i poleceniem związku pamiętać cesarza.

— Przy otwarciu linii kolejowej z Leutkirch do Memmingen był obecny wyrtemberski prezes minis., dr. Mittnacht, bawarscy i wyrtemberscy ministrowie i ambasadorowie,

szefowie obydwóch administracji, przełożeni obwodów, wójtowie i duchowieństwo odnośnych miejscowości. Na śniadaniu, urządzonym ze strony wyrtemberskiej, wniósł minister stanu Crailsheim, toast na cześć króla wyrtemberskiego, podnosząc zarazem przyjaźń Bawaryi z Wyrtembergią. Minister Mittnacht odpowiedział na przemówienie zarządu miasta Leutkirch, i spełnił toast na cześć miasta. W Memmingen nastąpił w ratuszu obiad, na którym prezes ministrów wniósł toast na cześć księcia reagenta bawarskiego.

Wiadomość o przypadku kolejowym pod Sztutgartem, nadeszła dopiero po ukończonym obiedzie. Minister Mittnacht pośpieszył natychmiast do Sztutgartu. Król i królowa udali się do Friedrichshafen. — Pierwsze posiedzenie Izby radców rzeszy w Monachium zagał wczoraj wice prezes baron Pfretzschner, wspomniawszy w wstępnej przemowie o przypadkach żaloby, jakie spotykały od ostatniej sesji dom królewski i izbę radców państwa. Następnie nowo wstępujący członkowie złożyli przysięgę. W zebraniu wzięli udział wszyscy książęta królewskiego domu.

— Cesarz udał się wczoraj rano o godzinie 7 1/2 wraz z w. księciem i innymi książętami na polowanie z Skwierzyni do Friedrichsmoor.

ROSYA.

* Za wieszenie „Russkiego Kurjera” nastąpiło w skutek artykułu, który utrzymywał, że w prowincjach zachodnich, Polacy pomimo usiłowań zmarłego generała gubernatora Drentelna, stają na czele właścicieli wielkich posiadłości; „Kurjer” żądał więc zniesienia wyjątkowych zarządzeń i jeneralnego gubernatorstwa.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w przepisach, dotyczących żydów obcych poddanych, w Rosyi zamieszkałych, mają być dokonane zmiany częściowe, według których żydzi tej kategorii w trzech wypadkach będą mogli przemieszkować w państwie, mianowicie: jeżeli już mieszkali lat 40, jeżeli są w państwie urozeni i od pewnego czasu stale osiedleni, i jeżeli mają zaangażowane w przemyśle i handlu znaczniejsze kapitały.

WŁOCHY.

* Rozeszła się pogłoska, że ma być zniesioną katedra chrześcijańskiej historii przy uniwersytecie rzymskim. Takim jest przynajmniej, jak się dowiaduje „Tribuna” z „wiarogodnego źródła”, zamiar obecnego ministra oświecenia. Przyczyną tego dziwnego postanowienia są dotąd nieznanne. Pan Boselli, minister oświecenia, nie jest zresztą zapalonym przeciwnikiem duchowieństwa i nie należy do agitatorów za Giordanem Bruno, lecz do stronnictwa umiarkowanego, to jest „prawy”, lecz w nienawiści do chrześcijaństwa spotyka się prawica z lewicą we Włoszech. Jakkolwiek wiadomości te wydają się mało wiarogodne, nie jest ona wszakże bynajmniej niemożliwą.

HOLANDYA.

* W strejku rotterdamkim nie nastąpiła dotąd żadna zmiana. Ostatnie obrady komitetu właścicieli okrętu z delegatami strejkujących robotników trwały blisko sześć godzin, lecz nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego rezultatu. Komitet właścicieli okrętu chce porozumieć się z chlebodawcami i innymi interesantami, aby rozważył zażalenia i żądania strejkujących i potem natychmiast uchwale zakomunikować delegatom robotników, którzy niezwłocznie mają zwołać zebranie strejkujących.

AMERYKA.

* Otwarcie nowego uniwersytetu w Waszyngtonie w Stanach Zjednoczonych nastąpi dnia 13 listopada, po uroczystościach stoletniego jubileusza w Baltimore i po ukończeniu kongresu katolickiego.

Uroczystość inauguracyjna zagał o godzinie 10 1/2 rano J. Em. Kardynał Gibbons; o godzinie 11 odprawi mgr. Gilmour, Biskup z Clevelandu mszą św. i wygłosi kazanie. Otwarcie kursów na stapi o godzinie 4, przyczem przemówi mgr. Splandig, Biskup Peorii, a poemat facieński wygłosi profesor dogmatyki, mgr. Schröder.

Towarzystwa i Spółki.

Zwyczajne walne zebranie Kasy Pogrzebowej nauczycieli Wielk. Księstwa Poznańskiego

odbyło się dziś w czwartek na sali Lamberta. Zagał je krótko po godzinie 9 1/2 zrana rektor p. Hecht. Wypowiedział punkcie porządku dziennego wystąpił członek komisji rewizyjnej, p. Grunlshock, i odczytał sprawozdanie za rok 1887/8, a członek komisji rewizyjnej, p. Marinkowski, odczytał sprawozdanie za rok 1888/9. Po wyjaśnieniu motów komisji rewizyjnej przez Zarząd, udzielił walne zebranie rendantowi pokwitowania za oba te periody kasowe. Następnie przeczytał przewodniczący zestawienie wypadków śmierci i wyłączeń z nie sum zabezpieczonym od 24 lat czterech miesięcy, w którym to czasie jest on bez przerwy członkiem zarządu. W czasie tym umarło 868 członków, których spadkobiercom wypłacono zapewnione ustawami sumy zabezpieczone. Rendantem wybrano p. O. Vögtla, który od roku

1885 już ten urząd piastował. W miejsce rektora Hechta i p. Klossa, których urzędowanie się skończyło, zostali do zarządu wybrani: p. rektor Hecht, ponownie i p. Grundschott; pan Kloss nie mógł przyjąć ponownego wyboru z powodu inostronnych zajęć urzędowych.

Z kolei przystąpiono do ostatniego (piątego) punktu porządku obrad. Na walnym zebraniu dnia 29 grudnia r. z. zmieniono następujące paragrafy ustaw:

§ 2, który dotychczas obejmował tylko W. Ks. Poznańskie, rozszerzono o tyle, żeby mogli do Towarzystwa przystępować także członkowie z sąsiednich prowincji: Śląska, Brandenburgii, Prus Zachodnich i z Pomorza. Na tę zmianę nie zgodziło się ministerstwo, a walne zebranie zgodziło się na skreślenie tego dodatku.

Do § 4 ustaw stawiono na dniu 29 grudnia r. z. poprawkę, żądającą, aby zarząd mianował lekarza rewidującego kandydata na członka i aby kasa te koszty ponosiła. Ministerstwo i tój poprawki nie przyjęło, a walne zebranie dzisiejsze skreśliło ją stosownie do wymagań ministerstwa. — Wreszcie stawiono na dniu 29 grudnia r. z. do § 34 poprawkę, upoważniającą zarząd do wypłacenia rendantu pobocznego po trzy marki za każdego przez niego pozyskanego członka. Tej poprawki także ministerstwo nie potwierdziło, dla tego też dzisiejsze walne zebranie, chcąc wreszcie po 11 latach uzyskać nowe ustawy, skreśliło i ten ustęp. — Na tem wyczerpano porządek obrad i przewodniczący solwowski zebranie.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 3 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał landratowi, tajemnemu radcy rejencyjnemu Borchardowi w Gąbinu order orla czerwonego drugiej klasy.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzyczach pod Poznaniem złożyli: W. Cz. z Grodziska 1 markę. A. S. z Gniezna 1 markę.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* Na pomnik s. p. ks. kanonika dr. Korytkowskiego. Z przeniesienia marek 654. Dziś nadesłał p. mecenas Karpieński z Gniezna marek 10. — Razem marek 664.

* S. p. ks. kanonik Sibiński zapisał Towarzystwu Pomocy Naukowej 6000 marek.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek na pierwsze przedstawienie komedya Józefa Bliźnińskiego „Pan Damazy“.

* Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na anons p. Wiktora Donara, który skład swój przeniósł obecnie na W. Ryerską ulicę nr. 9.

* Morderca czeladnika bednarskiego Sylwestra Sokolowskiego, czeladnika malarskiego Antoniego Nietrzepkowskiego z Poznania skazał sąd na morte wedyktu sędziów przysięgłych na 4 lata do domu karnego i na utratę praw obywatelskich przez tyle lat, — a byłego kanceliste tutejszej policyi Emila Dreschera na rok więzienia za sprzeniewierzenie kilku marek przez zapisywanie w księżce wyższego portieru anieli rzeczywiste ono wynosiło. Nadto zawyroковано, że D. nie może piastować przez rok urzędów publicznych.

* Rektorem progimnazjum trzemeszkiego mianowany został nauczyciel wyższy Henryk Smolka, dotychczas zatrudniony przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

* Grodzisk. Na przedstawienie magistratu, rady miejskiej i wielu obywateli miasta naszego zmienił pan minister obecny plan jazdy kolei do Opalenicy i pozostawił w mocy plan dawniejszy, który dla podróżujących o wiele jest dogodniejszy, aniżeli ten, który chciano od 1 b. m. zaprowadzić.

* Gniezno. W Pyszczynie powstał w sobotę u jednego z gospodarzy ogień i zniszczył mu wszelkie zabudowania, oraz konie i bydło. Trzy sąsiednie domy mieszkalne zostały także przez ogień zajęte.

* Szamotyły. W Dusznikach pokłóciło się w zeszłym tygodniu kilku wieśniaków w karczmie. Idąc do domu, nie poprzestali swarów, przy-zło nawet do bójk, podczas której gospodarz M. otrzymał w szyję 2 rany nożem, tak iż śmierć natychmiast nastąpiła. Sprawców aresztowano.

* Klecko. Nauczyciela Góreckiego przeniesiono z Sokolnik (gdzie teraz osadzają kolonistów) do Białosłowi.

* Z Kozmina piszą do „Oređownika“ co następuje:

„Kapuściński, syn obywatela, około 12 lat mający, był oskarżony przed sądem ławniczym o fałszywe denuncjowanie nauczyciela swego. Chłopiec, nie umiejący po niemiecku, nie mógł odpowiedzieć, a przewodniczący, sędzia Hoerner skazał go na 3 dni więzienia i natychmiast go uwieził kazał. — Sędzia Hoerner mówił dobrze po polsku. Już raz skazał obywatela Młyńskiego za to samo na trzy dni więzienia — jednakże sąd ziemiański po przekonaniu się, że Młyński nie rozumie po niemiecku, zniósł te karę. — Z tego wynika nauka, aby w podobnych razach natychmiast apelować.“

* Bydgoszcz. Tutejsze gimnazjum realne ma niebawem przejść na własność i koszt rządu.

* Przystanek kolei żelaznej w Strzelewie pomiędzy Bydgoszczą a Nakłem, oddany został do użytku podróżującej publiczności oraz do ekspedycji towarów.

* Misje protestanckie odprawiać będzie p. Trümpelmann, misyonarz protestancki dnia

4 b. m. w Nakle, 5go w Rynarzewiu, 6go w Labiszynie.

* Pan Woda, zakładowy duchowny w cucht-hauzie fordoskim i p. Switalski, nauczyciel w tymże zakładzie, otrzymali pochwałę i uznanie władzy po wycięciu pana radcy Banke, który tam odbył rewizyjny egzamin. Czy władze rządowe nie usuną wreszcie pana Wody z duszpasterstwa choćby nad więziami?

* Nauczyciela Janowskiego, dawniej zatrudnionego w Mlewie w powiecie toruńskim, skąd go „w interesie służby“ przeniesiono do Hüngersdorf w obwodzie rejencyjnej akwizgrańskiej, przeniesiono ztąd do Strempt, w tymże obwodzie.

* Chełmińska dyeceza. Peplin. We wtorek 1 b. m. rozpoczął się w tutejszym seminarjum duchownym semestr zimowy. — Administrator parafii ks. Cyra przeniesiony z Strzeczca do Jastarni, ks. wikary Jaruszewski z Żukowa do Chojnicy a ks. Felekowski z Waldowa na zastępstwo do Wądzyna na czas choroby proboszcza.

* Na Górnym Śląsku ma być założona katolicka kolonia robocza, nad którą zarząd by objeli OO. Trapiści.

* Koźle. Dziwną rzecz zafantował tu przed dwoma tygodniami komornik, bo stary most na Odrze. Most ten nabył pewien przedsiębiorca i miał go rozebrać. Przybył już w tym celu na miejsce robotnicy, lecz musieli odejść do domu, bo na moście widniała z dala urzędowa pieczęć komornika!

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 4go października św. Franciszka Seraf. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 28

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 października. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Taczanowski z Choryni, Zóltowski z Głuchowa, Chranzowski z Poznania, Broekere z Kamienia, pani Węglewska ze Srody, Müller z Chelmy, Goetz z Frankfurtu, Piramowicz z bratem z Królestwa Polskiego, Arkuszewicz z Raciborza, Wila-mowicz z Warszawy.

LOTERYA.

(Bez gwarancji) Berlin, dnia 1 października. Przy dalším dniu popołudniowym ciągnięciu pierwszej klasy 181 król. pruskich loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrają 60 marek.)
207 46 53 348 476 575 647 66 883 975 (100)
1142 (100) 44 82 330 371 581 743 945 48 2006
106 (100) 34 249 51 52 58 309 13 46 57 69
561 (100) 616 723 2097 240 69 505 56 749 66
4012 422 80 34 50 518 636 92 (100) 756 79
5039 180 91 245 50 300 76 643 52 65 836
49 52 61 88 917 78 6022 25 47 253 83 394
108 518 614 38 862 85 96 915 90 7134 49
286 89 337 95 561 619 733 816 919 73 8020
79 264 391 519 671 88 746 869 86 995 9080
556 73 602 92 749 86 818 (200) 62 63 87
905 18.

10142 215 61 328 426 519 894 96 928 42
11021 483 94 605 751 (100) 55 90 809 57
12064 115 80 72 315 552 602 28 701 76 804
13099 143 53 364 583 605 33 62 712 851 77
92 960 14029 86 122 24 286 300 25 484
522 29 639 841 901 61 15201 24 733 62 895
542 94 76 95 16198 404 41 56 94 609 51 758
872 17156 229 314 26 404 32 569 (100) 91
601 702 14 82 16222 79 303 496 686 757
891 95 965 77 19031 103 345 99 771 834
41 986.

20004 124 40 225 356 58 463 578 601 47
730 90 830 21081 180 218 78 595 728 830
22031 52 69 91 310 508 29 74 75 641 48 717
52 68 825 933 42 70 23227 33 35 459 524
677 718 810 50 57 78 24064 167 263 539 772
876 9 0 (100) 25149 49 (100) 227 41 585 650
941 70 (100) 97 26105 244 74 333 73 461
555 73 92 603 21 727 33 27311 653 702 (150)
916 25 28014 16 45 91 156 66 278 343 498
536 81 88 564 749 807 23 (150) 31 957 80
29220 57 359 642 41 91 646 970.

30022 67 202 33 38 70 404 31 92 536 70
678 704 49 79 95 936 31027 30 50 3482 91 567
632 748 74 804 961 32035 91 198 362 67 (100)
822 44 623 25 80 98 655 798 992 33017
75 385 537 90 626 732 96 805 855 34057 193
266 342 (200) 484 804 99 967 35122 51 80
264 351 69 412 32 92 746 (100) 917 36151
58 321 518 633 905 73 37030 190 275 90 322
417 82 96 679 776 38298 891 662 757 916 89
39065 399 435 59 820 89 921.

40012 128 204 24 79 711 69 834 932
41044 60 67 192 216 28 367 472 735 51 53
873 42002 37 129 438 (100) 534 711 92 906
43074 118 312 468 86 603 60 820 44119 35
215 65 367 580 (150) 653 68 45100 40 215
(100) 423 46 46116 261 308 84 402 75 93
557 609 714 47007 70 107 825 77 87 584
505 725 50 57 (100) 841 87 88 48096 177
390 415 542 675 785 841 956 49254 332 39
90 498 447 85 731 90 820 934 62.

50027 64 79 471 99 522 678 982 98 51168
219 75 89 306 417 519 80 628 (100) 56 757
820 52027 (100) 110 518 667 95 743 (100) 843
926 53266 79 97 493 527 34 45 767 72 835
968 54199 368 85 441 34 501 707 18 825
927 55058 96 330 605 27 52 839 922 56167
222 308 39 465 92 97 547 629 90 700 26 971
57091 306 425 649 59 859 923 (1500) 40
58021 29 82 396 680 815 (100) 50888 168 269
328 500 86 768 825 42 952.

60226 65 582 95 602 705 38 869 967
61359 518 71 96 824 62071 172 84 239 70
622 502 901 63047 315 464 683 823 47 938
64025 81 111 66 68 91 4 524 25 635 (100)
784 873 943 79 81 65057 (200) 280 80 417
519 27 40 841 (100) 66106 515 870 922 49
67075 128 99 244 47 66 375 (100) 97 470 (150)
560 62 705 42 68104 222 653 71 910 69156
90 228 50 371 413 46 837 927 64 99.

70025 47 68 241 41 359 408 24 551 55 78
761 855 978 80 71114 222 383 88 688 744
874 85 916 44 72007 115 98 330 524 26 796
836 909 73082 74 314 733 (100) 92 817 (100)
75 929 (100) 74019 206 33 318 543 (100) 885
751 59 64 79 85 82 38 904 10 60 (100) 75056
70 101 83 354 459 650 89 732 38 40 68 989
76092 168 254 92 321 455 561 603 18 44
81 849 70 94 96 916 71219 51 96 277 359 60
496 534 769 807 22 956 76127 58 418 28 563
616 78 735 33 86 96 98 995 (200) 86144 416
920 78 94.

80098 106 (100) 7 358 99 460 64 593 718
817 (200) 81017 40 75 347 86 407 554 650 939
93 82004 54 155 (100) 277 92 473 616 865 960
12 77 80 8095 97 177 373 528 29 76 644 68
98 722 81 833 84014 25 133 37 257 348
663 (100) 783 842 900 23 55103 336 484 530
616 76 735 33 86 96 98 995 (200) 86144 416
803 16 87033 60 67 455 615 35 735 861 70 (100)

93 918 31 34 (150) 76 88046 52 180 240 349
443 45 99 558 672 83 719 827 74 89032 40 164
307 (100) 89 511 648 85 873.

93033 83 424 56 59 (1500) 70 524 47 645
799 890 91123 27 65 384 442 55 581 602 55
788 81 92007 (100) 93 873 406 34 63 535
96 (100) 649 933 48 93052 93 376 426 518 67
642 842 (100) 66 (100) 980 94061 144 85 244
92 341 (100) 413 59 615 22 69 93258 61 208
447 86 97 527 96 692 911 93 96068 (100) 107
84 247 408 64 551 (150) 63 669 731 845 970
97002 3 10 53 110 234 353 557 635 58 935 75
96085 123 28 47 228 80 83 807 443 60 503 618
66 723 911 99065 327 684 713 950.

100025 192 370 473 579 715 31 63 883 913
101001 102 225 45 111 28 415 52 82 88 534 99
607 40 778 (3000) 888 914 18 30 103019 77
126 450 (100) 56 79 538 73 901 18 103153 508
437 517 52 708 36 52 802 108 16 56 74 104014
15 144 50 483 665 701 94 84 864 94 915
105112 83 99 285 454 83 768 65 880 99 922
106217 332 90 401 79 (150) 560 616 31 794 99
894 107208 10 21 24 29 329 440 46 64 820 21
984 108020 231 339 44 404 57 508 615 765
109014 (109) 22 134 90 255 424 755 828 49
(103) 940.

1

Stan powietrza.

Dnia 2 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Mulagmore ..	763	W.	1 pochmurno	8
Aberdeen ..	763	Z.Pln.Z.	8 pół zachm.	7
Christiansund ..	764	W.	4 pogodnie	7
Kopenhaga ..	754	Pid.W.	4 deszcz	11
Sztokholm ..	762	W.	2 zachm.	12
Haparanda ..	773	W.Pln.W.	2 zachm.	5
Petersburg ..	768	W.	1 zachm.	14
Moskwa ..	768	W.	1 zachm.	14
Kork, Queenst.	763	Pln.	1 pochmurno	10
Oberbourg ..	760	Pln.	4 zachm.	12
Helder ..	766	Pln.Pln.Z.	1 deszcz	11
Sylt ..	761	W.	1 spokojnie	11
Hamburg ..	755	Pid.Pid.Z.	3 zachm.	9
Swinemünde ..	758	Pid.	3 zachm.	10
Neufahrwasser ..	760	Pid.	1 mgła	9
Klajpeda ..	762	Pln.W.	2 zachm.	15
Paryż ..	759	Pid.Z.	1 zachm.	8
Monaster ..	756	Pid.Z.	1 bez chmur	7
Karlsruhe ..	758	Pid.Z.	2 zachm.	7
Wiesbaden ..	758	Pln.Pln.W.	2 pochmurno	8
Monachium ..	757	Pln.Z.	2 deszcz	6
Kamienica ..	758	spokojnie.	zachm.	5
Berlin ..	755	Pid.Pid.Z.	3 zachm.	8
Wiedeń ..	758	Pln.	2 deszcz	7
Wrocław ..	758	Pln.	1 zachm.	10
Isle d'Ax ..	762	Pln.Pln.Z.	3 pochmurno	12
Nizza ..	754	W.	4 pogodnie	10
Tryest ..	752	spokojnie.	zachm.	12

1) Mgła. 2) Dżdżysto. 3) Wczoraj i nocą drobny deszcz. 4) Po południu deszcz. 5) Nocą deszcz, silna mgła. 6) Po południu burza i deszcz. 7) Po południu deszcz. 8) Mgła.
Skala sily wiatru: 1 — lekki powiew, 2 — mały, 3 — słaby, 4 — umiarkowany, 5 — ostry, 6 — silny, 7 — mroźny, 8 — burzliwy, 9 — bura, 10 — silna burza, 11 — gwałtowna burza, 12 — orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Płytke depresje o niżej 752 mm iżą ponad półwyspem jutiandskim i północną częścią adriatyku, rozdzielone pasem nacisku o przeszło 758 mm. i otoczone obszarem wyższego nacisku. przekraczającego na PlnW. 770 mm. W Niemczech jest powietrze przy lekkich na PlnZ. słabych ze zmiennego kierunku wiatrach, z wyjątkiem na PlnW. chłodne, miejscami mgliste i dżdżyste; spadły tamże prawie wszędzie drobne opady. Kopenhaga melduje 21, Bornh lms 27 mm. deszczu. W Karlsruhe była po południu burza.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kolei Gottharda 4-procentowe obligacje.
Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w początku października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 4 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 3 października. (—Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza zachm. Zycie bez handlu. Okowita: słabo. Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,80 pl., 50-ta 33,00 m., październik 50-ta — m., 70-ta 32,00 m., listopad 50-ta — m., 70-ta 30,50 m., grudzień 50-ta — m., listopad 70-ta — m., grudzień 70-ta — m.

(S) Poznań, 3 października. Ceny maki. Pszenka 27,50, rzana 23,50 za 100 kilogramów.

Wrocław, 2 października 1889.

Zyto (za 1000 nat.) stale wypowiedziano 3000 cent. — na wypowiedziano — m. na październik 166,00 żąd., październik-listopad 166,00 żąd., listopad-grudzień 165,00 żąd., na kwiecień-maj 166, — żąd.
Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 153,00 żądano, na listopad-grudzień 162,00 żąd.
Olj rzepiowy stale wypowiedz. — cena w miejscu na październik 72 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66,00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za 100 litr. a 100% exel. 50 i 175 m. podatku konsum. bez in. wypowiedziano —, — litr., uplyn. wypowiedz. —, —, na październik (50-ta) 53,00 żąd., (70-ta) 33,00 żąd., listopad grudzień (70-ta) 31,00 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32 żąd.

Cena wypowiedziana na d. 3 października żyto 166,00 m. pszenica — m. owies 153,00 m. rzep. — m., olj rzepiowy 72,00 m.
Cena wypowiedza okowity (excl. 50 mk. podat. konsum.) dnia 2 października: (50-ta) 53,00 m. (70-ta) 33,00 m.

Ceny targowe z dnia 2 października 1889.

Postanowienia miejscowej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.
Pszena biała	18,40	18,30	17,90	17,50	17,20	16,70
" nowa	18,10	17,80	17,50	17,10	16,50	16,00
" złota	18,30	18,10	17,80	17,40	17,10	16,70
" nowa	18,00	17,70	17,40	17,00	16,40	15,90
Żyto	16,40	16,20	16,00	15,70	15,50	15,30
Jęczmień	16,50	16,00	15,70	15,30	14,50	13,00
Owies	15,50	15,30	15,00	14,70	14,20	13,70
Grzech	16,00	16,50	15,00	14,50	13,50	13,00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Rzep. 100 kg.	30	28	27
Rzepik zimowy	29	28	26

Bydgoszcz, 2 października.

Pszena: piękna 170—175 m. r. średni towar — m., posiednia według jakości 155 do do 169 m. r.
Zyto nowe według jakości 145—151 m. r. stare — m. r.

Jęczmień nom., według dobroci 130—144 do browaru 145—160 m. r.
Okowita 50-ta 53,50 m. 70-ta 34,00 m.

Berlin, 2 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 180—192 m. r. według jakości; na miesiąc bieżący plc. 187, na październik-listopad placono 187,00—187,75, żąd. —, na listopad-grudzień plc. 188,50—188,00, na kwiecień maj placono 194,75 do 194,25. Wypowiedziano 1250 ton. Cena wypowiedziana 187,00.

Zyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 162—163 według jakości; na miesiąc bieżący plc. 159,25 do 158,50, na październik-listopad placono 159,25 do 158,50, na listopad-grudzień placono 160,75—160, na grudzień-styczeń plc. —, żąd. —, na kwiecień-maj placono 164,00—163,25. Wypowiedziano 1200 ton. Cena wypowiedziana 159,00 m.

Kukurudza w miejscu pl. 125—130 według jakości, miesiąc bieżący plc. 121,50—121, na październik-listopad plc. 121,50—121, na listopad-grudzień plc. 121,75—121, kwiecień-maj plc. 123. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący placono 149,25 do 149,00, październik-listopad placono 149,00 do 148,75, na listopad grudzień plc. 149,00—148,75, na kwiecień maj plc. 151,50—151,25, na maj czerwiec placono 153,00. Wypowiedziano 50 ton. Cena 149, — m. r.

Olj rzepakowy. Za 100 kilogramów w miejscu bez beczki 68,08 m., z beczką — m., na kwiecień-maj placono 61,0—60,3 na wrzesień-październik placono 65,2—64, na październik-listopad plc. 63,5—62,7, listopad-grudzień plc. 63,2—62,3. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — m. Okowita obciąż. 50 m. r. podat. konsum. w miejscu plc. 54,8 m. r., na październik plc. 53,1—53,2, na październik-listopad plc. —. Wypowiedziano — litr. Cena —. Nieopodatk. obciąż. 70 m. r. podatku konsum. w miejscu 34,8

m. r., na październik placono 35,5—34,4—33,7 do 33,5, na październik-listopad placono 32,5—32,5, na listopad-grudzień pl. 31,9—32, na kwiecień-maj pl. 32,9—33,1—33, na maj-czerwiec plc. 33,2 do 33,3. Wypowiedziano 100,000 litr. Cena 33,3 m.

Szczecin, 2 października

Pszena słabiej, za 1000 kilogramów w miejscu 174—182 placono, październik 181,75 plc. i żąd., na październik-listopad 182—181,5 plc., na listopad-grudzień 183,00 plc., — żąd., na kwiecień-maj 190 plc.

Zyto słabiej, za 1000 kilogramów w miejscu krajowe 144—155 placono, na październik 150,0 żąd., na październik-listopad 156 155,5 plc., na listopad-grudzień 157,25—157 placono, na kwiecień-maj 161—160,5 plc., na maj czerwiec 161,5 pl. i żąd. Owies za 1000 kilogramów w miejscu 148 do 153 placono.

Olj rzepakowy spok. za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 67 żąd., na październik 66,0 żąd., na kwiecień-maj 62,0 żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 34,1 plc., 50-ta 53,8 plc., na październik 70-ta 33 żąd. i pl., listopad-grudzień —, — żąd., na kwiecień-maj 70-ta 32,8 plc.

Hamburg, 2 października. Okowita stale, na październik — żąd., październik-listopad 23 1/2 żądano, listopad-grudzień 22 — żąd., kwiecień-maj 21 1/2 żąd., maj czerwiec 21 1/2 żąd. — Kawa w good average Santos za październik 81 1/4, grudzień 82 1/4, marzec 79 1/2, maj 79 1/2. Usposobienie potw. Obrót 25000 miechów.

Magdeburg, 2 października. — Cukier szary nietylko exel. worka 92% 17,00, cukier szary exel. 88 1/2, 16,20 cuk. szary. Rendem. —, —. Usposobienie słabo. f. Rafinada chlebowa —, — f. Rafinada chlebowa —, — mielona rafin. II, z beczką 28,75 miel. Mellis I z beczką 27,00. Słok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 12,55 plc., 12,65 żąd., listopad 12,75 ofiar., listopad grudzień 12,75 plc., — żąd., styczeń-marzec 13,00 placono, 13,10 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w okręgu surowym —, — ctr.

Städt. Realgymnasium und Vorschule zu Posen.
Die Aufnahmeprüfung, zu welcher ein Impf-, Geburts-, bezw. Abgangszeugnis mitzubringen ist, findet Montag 15. Oct. 9 Uhr statt.
(500) Director Dr. Geist.

Pomorski bank hipotecz. Towarzystwo akcyjne.
Właścicieli listów hipotecznych powyższego banku spłacalnych z premią dodatkową, wzywa się w ich własnym interesie, aby nam zechcieli jak najprędzej podać swe adresy, możemy im bowiem ważnych udzielić wiadomości.
Berlin, w październiku 1889.
Albert Schappach & Co.,
Interes bankowy. (498)

Skład centralny w Poznaniu
ulica Berlińska 16. (1273)

Jeżeli chcesz mieć zdrowie i siłę, to kupuj KROPLE ŚW. JAKUBA.

Wszystkie choroby, które wywołują ból, są spowodowane przez brak siły i zdrowia. Kropki św. Jakuba to jedyny środek, który może ci pomóc. Kupuj je teraz, zanim będzie za późno.

Kropki św. Jakuba.
Niezrównane na katar żołądka i kiszek, kurze żołądka i osłabienie, kolikę, zgagę, nieprzyjemny oddech, odbijanie się, obrzydzenie, wymity, wzdęcie, żółtaczkę, bólesci śledziony, watrobę, nerki i t. p.
Blizsze objaśnienie w prospekcie dołączonym do każdej butelki.
Kropki św. Jakuba nie są środkami tajemnym, części skład. pod. na każd. but. Nabyć można prawie w każdym aptekach butelkę po 1 i 2 m.
Książkę „Krankenkost“ przesyła gratis i franco każdy z niżej wymienionych składów.
Skład centralny M. Schulz w Emmerich, aptek. nadw. Dr. Mankiewicz i aptek. Szymański w Poznaniu, drogeria Victoria w Bydgoszczy, Wolnica 3. Bern. Huth w Gnieźnie i P. Kochowicz w Kórniku, Izidor Joseph w Trzeźniance, W. Koszński w Trzeźniesznie.

Cygara
z pierwszorzędnym Hamburgskich, Bremenskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca
W. Becker, Wilh. plac 14.
Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475)
Papierosy Sulimy, Wellera i Komendzińskiego z Poznania, oraz W. Kulwieza z Poznania poleca po cenach fabrycznych.

Fabryka stępli kanczukowych Drukarnia i Introlig. tor.
Nowa ul. 4
M. Seyditz, Pr. stań.

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdej cichej mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystej mszy św. czyli po Sumie.
Cena za egzemplarz 5 fen., 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zaproszenie do przedpłaty na (457)
na **Tom V-ty (o Sakram. Pokuty)**

Nauk Katechizmowych
Ks. Stagracyńskiego.

Tom ten wychodzi w dwóch częściach i te Część I-a już wyszła; w październiku r. b. wyjdzie Część druga.
Prenumeratę na całość w ilości 4 marek (za co przesyłka franko), uprasza się nadsyłać naprzód do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu.**

Stępla Śmierci nagniotkom (Hühneraugen Tod) (fabr. Aug. Siegel w Genthin) bywa często używanym i polecanym przez radcę zdrowia Dr. Sendlera w Magdeburgu, król. cyrylika nadwornego J. Ks. M. Wilhelma I. F. Staude i przez cyrylika J. Excelexy feldmarszałka Hrabiego Moltkego H. Kirschauma jako i przez **tyściec** innych **podziękowań oryginalnych**, które na wystawie związkowej w berlińskim ogrodzie zimowym w lipcu 1888 r. były przez cały tydzień wyłożone na **widok publiczny**, jak również i na ostatniej wystawie związkowej w Poznaniu przez 2 dni w sali Lambert. (236)
Nabyć można w każdej prawie drogerii i handlu fryzjerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych.

Austriacko-węgierski

Hurtowny handel win w Jaworniku (Johannesberg), Śląsk austriacki.

Przez zakupna wprost jako i przez to, że większą część win sam sobie wytwarzam na miejscu produkcyi, je-tem w możności i obsłużenia Szan. mojej klienteli zawsze najrzetelniej, najlepiej i najtaniej.
Wina moje są tylko zupełnie czyste i nie fałszowanymi wami naturalnymi, za co żaręcam. (387)
Zwracam uwagę szczególnie na moje stare **białe wina austriackie, górno-węgierskie, wina czerwone, dalmatyńskie (krwiste) i koniaki.**
Mój cennik oryginalny przesyłam na życzenie natychmiast.
Franc. Klose.

Najpraktyczniejsze szkła do zaprawiania owoców i jarzyn z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4, 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2, 2 1/2 i 3 litry. (1844)

Jako nowość! Szkła z przykrywanymi niklowymi najnowszymi konstrukcyi na 1/2, 1, 1 1/2 i 2 litry poleca

B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych z fabryki (108)
Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą (założonej w r. 1777)
polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“
opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olj do palenia w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 października przeniosłem mój

skład kapeluszy dla panów i dzieci,

połączony z pracownią i składem czapek z św. Marcina i narożnik placu św. Piotra na

ulicy Wielką Rycerską 9,

i że takowy zaopatrzylem w bogaty wybór kapeluszy w najnowszych fasonach.

Przyrzekając przy rzetelnej usłudze ceny umiarkowane, polecam się nadal łaskawym względem Szan. Publiczności. Z głębokim szacunkiem

Wiktor Donnar.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwiante do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się **nie wyżej** jak w cenniku. (1545)

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk (352)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju **rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.



J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy, Wilhelmowska ul. nr. 14,

polecam i mam zawsze na składzie: **fotele iózkowe** od 30 m. r., **sofy iózkowe, kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 m. r., **garnitury** od 80 m. r. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tania i rzetelnie.



FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przyjmujemy panienki na stancję i **udzielamy** lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. (496)

W. i M. Chmielewski,
dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej.
Poznań, Piekary nr. 22.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznur, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. **Aparaty szklane** z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie. **Smarowniki** Tovit, Stauffera etc. do stałego tłuszcza. **Tłuszcz staly** do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%). **Worki** do zboża. **Płachty** na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni. Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Figury Świętych Pańskich!

Polecam figury ze **sztucznego kamienia, tej samej trwałości co piaskowce**, a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.

Również fabrykuję **filary i post**